ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. XXVII, 5 SECTIO H 1993

Zakład Polityki Społecznej, Gospodarczej i Przestrzennej
Wydziału Ekonomicznego UMCS

Tadeusz PRZECISZEWSKI

Społeczna gospodarka rynkowa. Ogólne założenia systemowe oraz propozycje praktyczne dla Polski

Social Market Economy. General Systemic Assumptions and Practical Suggestions for Poland

INFORMACJE WSTĘPNE I ŹRÓDŁA KONCEPCJI

Konieczność poszukiwania koncepcji systemowych i długookresowych wynika z niedostateczności programów wyjścia z kryzysu — oraz przeprowadzenia trudnego procesu transformacji własnościowej — opartych wyłącznie na instrumentach techniczno-ekonomicznych. Jest to spowodowane niezbędnością uzyskania społecznego poparcia dla tych programów; bez tego poparcia niemożliwe jest liczenie na gotowość wyrzeczeń ekonomicznych ze strony społeczeństwa w — wymagającym tych wyrzeczeń — przejściowym okresie niezbędnych reform. Chodzi też oczywiście o to, aby te wyrzeczenia były jak najmniejsze, czyli koszt społeczny reform był jak najniższy.

Znane są różne tradycyjne koncepcje systemowe, apelujące do solidaryzmu społecznego lub interesu klasowego. Pierwsze wyrażały się w różnych formach gospodarki kierowanej i państwa dobrobytu, drugie — w różnych odmianach socjalizmu i syndykalizmu. W trudnej dobie obecnej niezbędna jest koncepcja oparta na dążeniu do pogodzenia solidaryzmu społecznego z interesem ekonomicznym możliwie szerokich kręgów społecznych, wykraczających poza granice jakiejkolwiek jednej klasy społecznej.

Do takiego charakteru aspiruje, powstała w RFN w latach 1947—1948, koncepcja SGR — społecznej gospodarki rynkowej, ujmowana w swej rozwiniętej postaci w formie ESGR — ekospołecznej gospodarki rynkowej. Dla oszczędności miejsca posługiwać się będziemy jej pierwotnym,

skrótowym terminem, aczkolwiek pod względem treści należy mieć na myśli już tę ostatnią, jej rozwiniętą postać.

Formalnie sprawę traktując, zasługę nawiązania do koncepcji SGR w Polsce należy przypisać pierwszemu „solidarnościowemu" premierowi, T. Mazowieckiemu, który powołał się na nią jesienią 1989 r. Niestety, poza rzuceniem samej idei, nie dokonał on później jakiejkolwiek próby jej konkretyzacji a — tym bardziej — realizacji.

W drugiej połowie 1992 r. nawiązała do koncepcji SGR również premier H. Suchocka, przy nieco dalej idącej jej konkretyzacji przez Ministra PiPS, Jacka Kuronia. Konkretyzacja ta przybrała kształt pierwszego kroku w jej realizacji — w postaci tzw. Paktu o przedsiębiorstwie państwowym, podpisanym po, niestety, kilku falach strajków, w dniu 22 lutego 1993 r. Najważniejszym elementem tego Paktu nie są żadne jego konkretne ustalenia, lecz wstąpienie — oby trwałe — na drogę negocjacji i arbitrażu społecznego.

Przy takich pocieszających, aczkolwiek jeszcze bardzo skromnych, początkach na szczeblu rządowym, koncepcja SGR staje się od 1990 r. przedmiotem bardziej trwałego zainteresowania raczej w pracach indywidualnych i zbiorowych — różnych ośrodków naukowych oraz pozarządowej myśli politycznej.

Perwsi byli tu dwaj znani ekonomiści warszawscy, należący już od dawna do grona reformatorów tradycyjnej polityki gospodarczej byłej PZPR: prof. M. Nasiłowski [1] i, zmarły niedawno prof. S. Nowacki [2] — obydwaj z SGPS-SGH.

W następnej kolejności odnotowania wymaga ukazanie się w 1991 r. broszury, reprezentującej kolejny etap Założeń Programowych ChDSP — reprezentujących możliwie już kompleksową koncepcję SGR.[3]

Za dotychczas najbardziej rozwinięte ujęcie pierwotnego, zachodnioniemieckiego punktu wyjścia koncepcji SGR oraz prób jego zastosowania do sytuacji w Polsce, mogą być uznane referaty, przygotowane na dwie konferencje naukowe Instytutu Ekonomii AE w Katowicach, odbyte w maju 1991 r. i czerwcu 1992 r.[4]

---

[1] M. Nasiłowski: *Ekonomia w procesie przekształceń systemowych.* PWE, Warszawa 1990.

[2] S. Nowacki: *Społeczna gospodarka rynkowa.* „Ekonomista" 1991, nr 2/3, s. 241—254.

[3] *Społeczna gospodarka rynkowa.* Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy, pod red. T. Przeciszewskiego, Warszawa 1991, ss. 78. Opracował 13-osobowy Zespół Rady Programowej, któremu przewodniczył autor artykułu, jako senior ruchu i więzień polityczny z tego tytułu w latach 1948—1953.

[4] Konferencjom przewodniczył prof. J. Meisner, a ich wyniki zostały opublikowane w dwu zbiorach: a) *Społeczna gospodarka rynkowa.* Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Katowice 1991, ss. 251, b) *Społeczna gospodarka ryn-*

Rozpoczętą w ten sposób dyskusję naukową nad polską wersją koncepcji SGR starał się autor niniejszego kontynuować w referatach, wygłoszonych na kilku następnych konferencjach krajowych i międzynarodowych, z zakresu których to opracowań opublikowanych zostało już kilka w różnej formie.[5]

Właściwy zachodnioniemiecki punkt wyjścia koncepcji SGR sformułowany został po raz pierwszy w latach 1947—48 przez A. Müller-Armacka, współpracownika ówczesnego Ministra Gospodarki RFN, Ludwika Erharda, jednego z przywódców tamtejszej CDU (Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej); ten ostatni był głównym realizatorem tejże koncepcji. Uważane początkowo za kontrowersyjne, po udaniu się reformy walutowej w praktyce oraz dalszych postępach swoistego „cudu gospodarczego" w RFN, określenie to stało się przedmiotem zarówno badań naukowych, jak kolejnych precyzacji społeczno-politycznych.

Za najbardziej istotne cechy SGR w RFN można uznać trzy następujące: za pierwszą — walkę z monoplizacją, czyli pozytywnie — ochronę wolnego rynku i konkurencji, za drugą — ochronę pracy i płac, przy uwzględnieniu istotnej roli arbitrażu społecznego, za trzecią — redystrybucję socjalną, w oparciu o progresywne opodatkowanie.

Śledzący późniejsze losy tej koncepcji w RFN, cytowany prof. J. Meisner, uogólnił je w ten sposób, że gdy u władzy znajdowały się partie tzw. chadeckie, eksponowały one głównie jej aspekt rynkowy, natomiast gdy ekipy socjaldemokratycznego SPD — jej aspekt społeczny.[6] Jest to stwierdzenie bardzo istotne, gdyż wiąże się z powstawaniem pewnej platformy dialogu i spotkania — obu powyższych, dominujących współcześnie w RFN i w całej Europie zachodniej, kierunków społeczno-ekonomicznych i społeczno-politycznych: chrześcijańsko-demokratycznego i socjal-demokratycznego.

Ukształtowaną stopniowo w RFN koncepcję SGR określić można jako wąski, dostosowany do specyfiki zachodnio-niemieckiej, sposób jej rozumienia. W prowadzonych pracach zbiorowych i indywidualnych autor opracowania rozwija koncepcję SGR w szerokim rozumieniu tego terminu;

---

kowa. Szanse realizacji w Polsce. J/w Katowice 1992, ss. 240. W obydwu tych zbiorach znajdują się kolejne referaty autora opracowania.

[5] Zob. T. Przeciszewski: *Społeczna gospodarka rynkowa.* „Polityka Społeczna" 1991, nr 8, s. 2—5; *Kategoria ubóstwa jako element systemu SGR — społecznej gospodarki rynkowej.* „Wiadomości Statystyczne" 1992, nr 1, s. 16—22; *Społeczna gospodarka rynkowa. Akcjonariat menedżerski.* „Życie Gospodarcze" 1992, nr 32, s. 8; *Społeczna gospodarka rynkowa.* „Wieś i Państwo", 1992, nr 4/9, s. 69—77; *Społeczna gospodarka rynkowa: równowaga pomiędzy procesami komercjalizacji i prywatyzacji sektora publicznego.* „Studia i Materiały" Instytut Ekonomii UMCS, t. II, Lublin, 1992, s. 57—72.

[6] Meisner: *op. cit.*, s. 17.

uwzględnia ona zbliżone doświadczenia innych, wysoko rozwiniętych, krajów zachodnich, dorobek katolickiej i chrześcijańskiej myśli społecznej oraz tradycje i doświadczenia własne Polski z okresu międzywojennego.

O ile w dorobku RFN można widzieć próbę powstawania sygnalizowanego wyżej pomostu między myślą chrześcijańsko-demokratyczną i społeczno-ekonomiczną platformą zachodniej socjaldemokracji — to ważniejsze poszukiwania, podjęte w innych krajach zachodnich, dadzą się sprowadzić do podobnego pomostu między socjaldemokracją a szeroko pojętym liberalizmem społecznym, czyli socjal-liberalizmem.

Z wchodzących w grę prac na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim dwie kompleksowe teorie prognostyczno-politologiczne z lat 70.:

a) amerykańska teoria Daniela Bella, przewodniczącego tamtejszej Komisji Roku 2000, w postaci społeczeństwa poprzemysłowego (opublikowana w 1973 r.),[7]

b) kontynentalno-europejska, bardziej pragmatyczna, ogólna doktryna demokracji francuskiej, sformułowana przez byłego prezydenta Valerego Giscarda d'Estaing (w latach 1974—1976).[8]

Ogólne założenia teorii społeczeństwa poprzemysłowego łączą się zarówno z pewnymi empirycznymi faktami, jak też optymistycznymi prognozami i ocenami przeobrażeń, odbywających się w najwyżej rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

Bardziej praktyczna — i wiążąca się bliżej z koncepcją SGR — strona teorii D. Bella może być uznana za kolejny wyraz swoistej zależności prostej lub progresywnej — w postaci kontynuacji, rozwijającej się co najmniej od ostatnich przedstawicieli szkoły klasycznej w ekonomii (z J. St. Millem z 1848 r. na czele) — tendencji do krytyki oraz reformowania istniejącego ustroju kapitalistycznego. Zdaniem D. Bella, jak wielu przedstawicieli postępowej myśli społecznej i ekonomicznej w Europie, rynek i stosunki rynkowe, aczkolwiek niemożliwe do zastąpienia jakimkolwiek innym mechanizmem, wiążą się z dominacją grup, silniejszych ekonomicznie, nad różnymi grupami mniejszości — osób dyskryminowanych i słabszych ekonomicznie. Dlatego niezbędnym elementem istnienia rzeczywistej demokracji, opartej na mechanizmie parlamentarnym, jest obrona tych ostatnich. Wyrazem tej obrony jest nie tylko polityka społeczna, polegająca głównie na redystrybucji socjalnej (na rzecz grup słabszych ekonomicznie i niepełnosprawnych), lecz także: a) istnienie

---

[7] D. Bell: *The Coming of Post-Industrial Society. A Venture in Social Forecasting.* Basic Books Inc. Publishers, New York 1973.

[8] Pierwszy zarys koncepcji V. Giscarda d'Estaing sformułowany został w pracy: *Démocratie française.* Fayard (1976). Wyd. 1977, Livre de poche, Paris, a dwa następne jego rozwinięcia w publikacjach z 1981 (*L'Etat de la France*) i 1987 r. (*Deux Français sur trois*).

przedsiębiorstw użyteczności publicznej; b) społeczny (socjologiczny) kierunek działalności przedsiębiorstw polegający na podejmowaniu przez nie działalności socjalnej (na rzecz swoich pracowników) oraz c) rozwój planowania społecznego, uzupełniającego kierunki działalności ekonomicznej przez programowanie socjologicznej kategorii zmian społecznych (związanych między innymi z tzw. awansem społecznym). Mamy tu więc do czynienia z tendencją do rozwijania idei nowoczesnej demokracji politycznej w kierunku niektórych niezbędnych rozwiązań demokracji gospodarczej i społecznej.

Z kolei ogólne założenia teorii V. Giscarda d'Estaing wiązały się z ambitnym dążeniem uczynienia z koncepcji demokracji francuskiej pewnego wzorca, mogącego być przyjętym przez całą, jednoczącą się Europę zachodnią.

Analogicznie bardziej praktyczna — i wiążąca się bliżej z koncepcją SGR — strona teorii Giscarda zasługuje na miano swoistej zależności odwrotnej, polegającej na specyficznym rewizjonizmie — w stosunku do praktyki i systemów teoretycznych socjalistycznych. Jej treść łączyła się z realiami zwycięskiej kampanii prezydenckiej V. Giscarda z 1974 r., w której musiał on sformułować program, zdolny do pokonania ówczesnej zjednoczonej lewicy — francuskich socjalistów i komunistów. Istotą tego programu było uznanie celów zachodniej socjaldemokracji — w postaci dążenia do realizacji zasady sprawiedliwości społecznej — poprzez system rozbudowanej polityki społecznej. Jednocześniej odrzucał on niektóre środki realizacyjne socjaldemokracji, wiążące się ze zbyt daleko idącą rolą państwa w gospodarce, a zwłaszcza rozbudową sektora publicznego gospodarki.

W latach 80. nastąpiło wzbogacenie treści zachodniego liberalizmu społecznego przez powrót do idei akcjonariatu pracowniczego (idei, wysuniętej już w końcu XIX w. przez uczonych katolickich, opracowujących pierwszą Encyklikę społeczną Kościoła z 1891 r. pt. *Rerum Novarum*). W stanach Zjednoczonych idea ta rozwinęła się w sposób zbliżony do omówionej wyżej swoistej zależności prostej D. Bella, jako pewien dalszy etap reformy liberalnego kapitalizmu. Została ona skonkretyzowana w tzw. programie ESOP — Employee Stock Ownership Plan (Plan Pracowniczej Własności Akcji), którego autorem był kalifornijski prawnik i finansista, Louis Kelso, na przełomie lat 50. i 60.[9]

Z kolei w Wlk. Brytanii i później w Europie kontynentalnej — idea akcjonariatu pracowniczego wyrosła jako swoisty produkt uboczny neokon-

[9] Informuje o tym szeroko pierwszy zbiór opracowań amerykańskich na ten temat *Pracownik właścicielem*, przygotowany przez K. S. Ludwiniaka, wydany w 1989 r., najpierw przez Editions Spotkania w Paryżu, a następnie przez KUL w Lublinie, s. 244.

serwatywnej doktryny premier Margaret Thatcher. Przy ogólnych założeniach na ogół dość konserwatywnego dążenia do ograniczania roli państwa w gospodarce, w postaci tzw. deregulacji i prywatyzacji sektora publicznego, program rozwoju własności pracowniczej pojawił się jako swoisty skutek niezamierzony o perspektywicznych celach postępowych.

Należy w związku z tym stwierdzić, jak najbardziej dobitnie, iż czysto liberalny i prywatny charakter gospodarki kapitalistycznej na Zachodzie, istniejący w wieku XIX, został w ciągu wieku XX zastąpiony systemem mieszanym; odznacza się on dość daleko idącym udziałem sektora publicznego gospodarki oraz zaawansowanym stopniem interwencji państwa — widocznym już w Stanach Zjednoczonych, a odgrywającym znaczącą rolę w krajach Europy Zachodniej.

Równolegle do powyższych przeobrażeń w zachodnich teoriach społecznych i praktyce gospodarczej — odbywa się ewolucja katolickiej i chrześcijańskiej myśli społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem społecznej nauki (nauczania) Kościoła. Jej istotę sprowadzić można do dwu następujących założeń i ujęć:

1) Tradycyjnej, gdyż datującej się jeszcze z okresu średniowiecza, teorii własności Św. Tomasza z Akwinu. Polega ona na przyjęciu prywatnego charakteru posiadania (possessio) i społecznego — korzyści, pożytku (usus). Współczesna interpretacja tej teorii wiąże się z pierwszeństwem idei uspołecznienia dochodów — wobec uspołecznienia, nacjonalizacji czy komunalizacji własności — traktowanej tylko jako rozwiązanie uzupełniające.

2) Toczącej się w nowszych czasach dyskusji nad kwestią, o ile katolicka myśl i etyka społeczna jest lub nie jest tzw. trzecią drogą między tradycyjnym, liberalnym kapitalizmem oraz etatystycznym socjalizmem. W świetle analizy dorobku tejże myśli i etyki, autor pracy proponuje tu odpowiedź następującą: [10]

a) Katolicka myśl społeczna nie jest trzecią drogą — w sensie konkretnej doktryny społeczno-ekonomicznej i politycznej, gdyż jej platforma dotyczy sfery teologii moralnej, prawa naturalnego, filozofii i etyki społecznej.

b) Jest ona trzecią drogą w znaczeniu ogólniejszym — stwarzania etyczno-społecznych przesłanek dla powyższych konkretnych programów — poprzez uznanie za „grzech społeczny" obydwu systemów skrajnych.

[10] Analizę tę przeprowadził autor w kilku referatach, z których podaje się niżej ostatnie dwa, przygotowywane do różnych form publikacji: a) Społeczna i ekologiczna gospodarka rynkowa. Chrześcijańsko-społeczne podstawy oraz zarys proponowanej wersji polskiej koncepcji (w druku w „Wieś i Państwo", referat na Konferencji KUL — Instytut Obywatelski w XI/1992, s. 39). b) Miejsce spółdzielczosci w katolickiej myśli społecznej (w druku w tomie Materiałów pokonferencyjnych na temat spółdzielczości rolniczej, Naczelna Rada Spółdzielcza, II/1993, s. 21).

Dalej idąca konkretyzacja założeń chrześcijańskiej myśli społecznej przybiera postać dokumentów programowych poszczególnych partii chrześcijańsko-demokratycznych oraz ich unii — światowej i europejskiej. Ponownie, dla zwięzłości, ograniczymy się tu do dwu przykładów tychże dokumentów programowych.

Pierwszy z nich wyraża się w Manifeście Światowej Unii Ch-D z lipca 1976 r., w którym stwierdza się, że „[...] dla chrześcijańskich demokratów rozwój gospodarczy jest nierozerwalnie związany z rozwojem społecznym. W będącej naszym celem gospodarce wspólnotowej podkreśla się podstawowe znaczenie pracy wśród innych czynników procesu produkcyjnego. Uważamy, że ze względu na podkreślany przez nas prymat osoby ludzkiej, powinno się w polityce gospodarczej i społecznej przedkładać dobro wspólnoty ponad interesy poszczególnych jednostek czy przedsiębiorstw. Gospodarka wspólnotowa zakłada współdziałanie przedsiębiorstw państwowych, prywatnych, mieszanych oraz takich, w których udział czynnika społecznego wyraża się w formie współzarządzania, samorządu i spółdzielczości.

Aby można było osiągnąć sprawiedliwość społeczną i zapewnić własności jej społeczną funkcję, rozmiary sektorów: państwowego, prywatnego i mieszanego gospodarki muszą być elastyczne. Jest rzeczą ważną, by sektor państwowy przejął większość usług zbiorowych i odgrywał zasadniczą rolę w strategicznych gałęziach przemysłu, gospodarki surowcowej, energetycznej i kredytowej".

Drugi dokument pochodzi z 1992 r., wiążąc się z Projektem Platformy przyszłej Konferencji Ideologicznej Międzynarodówki ChD.[11] Proponowany w nim nowy porządek, czyli ład międzynarodowy, powinien opierać się na trzech naczelnych wartościach, przyświecających ruchowi ChD: wolności, solidarności i sprawiedliwości. Podobną opcję ideologiczną przyjmują dokumenty poszczególnych partii krajowych ChD, z których niewątpliwie najbardziej znany jest program niemieckiej CDU z 1978 r.[12]

Z tych wszystkich dokumentów daje się odczytać stanowisko współczesnego centrum: społeczno-ekonomicznego i społeczno-politycznego. Uznaje ono za podstawową wartość wolność, czyli demokrację i gospodarkę rynkową, przy dążeniu do realizacji zasady sprawiedliwości społecznej, idąc drogą solidaryzmu — wewnątrzkrajowego i międzynarodowego (a więc przy odrzuceniu przemocy w stosunkach wewnętrznych —

---

[11] Obszerne omówienie, analiza i krytyka tego dokumentu zob. T. Przeciszewski: *Mocne i słabe strony Projektu platformy ideologicznej Międzynarodówki ChD*, „Przegląd Powszechny" 1993, nr 5.

[12] Freiheit: *Solidarität, Gerechtigkeit. Grundsatzprogramm der Christlich Demokratischen Union Deutschlands. Die Zukunft*, 1978, s. 72.

w postaci nieograniczonej walki klas oraz międzynarodowych — w formie nacjonalizmu i militaryzmu).

Ostatnim ze źródeł koncepcji SGR są nasze własne doświadczenia polskie. Ze względu na kontrowersyjny charakter powojennego okresu w tej dziedzinie, główna uwaga musi tu być zwrócona na lata międzywojenne. W aspekcie praktycznym na wyeksponowanie zasługuje umiarkowana wersja gospodarki kierowanej, realizowana zwłaszcza przez wicepremiera E. Kwiatkowskiego. W aspekcie ideowo-programowym uwzględnienia wymaga stosunkowo mało znana opcja ówczesnej NPR — Narodowej Partii Robotniczej (która w 1937 r. połączyła się z Polskim Str. Ch. D. w Stronnictwo Pracy, będące w czasie wojny jedną z głównych podstaw Rządu Emigracyjnego w Londynie i jego Delegatury w Kraju). Opcję tę proponuje autor opracowania ujmować aktualnie w postaci trzech ponadpartyjnych wartości NPR: Narodu — Pracy — Rozwoju; stanowiłyby one odpowiednik uniwersalnych wartości światowego ruchu ChD — w postaci solidarności i sprawiedliwości — przy wspólnym uznaniu wolności i wiążących się z nią instytucji demokracji i gospodarki rynkowej.

ZAŁOŻENIA OGÓLNE KONCEPCJI SGR

OD PRZYKŁADU RFN DO ROZWIĄZAŃ SYSTEMOWYCH I GLOBALNYCH

Istotną cechą przykładu RFN jest nie tylko fakt narodzin tam pierwszej formy realizacyjnej koncepcji SGR, ale także jej związek z realiami kraju wysoko rozwiniętego. Oznacza to, iż dominującą pozycję, także liczbową — jako zaplecze społeczne tej koncepcji, w RFN posiada szeroko pojęta klasa średnia, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. nowej klasy średniej (tj. opartej na niematerialnym kapitale wykształcenia, kwalifikacji i wiedzy).

Chcąc zbudować rozwiniętą koncepcję SGR — o charakterze możliwie bliskim ujęcia systemowego i globalnego w skali światowej — należy dojść do pewnych uogólnień, nadających się do zastosowania w krajach, znajdujących się na różnym poziomie rozwoju. Najbardziej generalne kryterium może tu stanowić konieczność pogodzenia ogólnego założenia koncepcji SGR — w postaci platformy społeczno-ekonomicznego centrum — z niezbędnym akcentem na zaplecze społeczne, wyrażające się w dążeniu do reprezentowania interesów większości społeczeństwa — na danym poziomie rozwoju.

Poczynając od krajów najsłabiej rozwiniętych, można by zaproponować takie formuły centrum, a mianowicie:

1) formułę centrum dwubiegunowego, gospodarczo-ideologicznego,

2) centrum korporacyjnego, równowagi klasowej i arbitrażu społecznego,

3) centrum ekonomiczno-klasowego, dominacji punktu widzenia i interesów szeroko pojętej klasy średniej.

Szczegółowe założenia centrum dwubiegunowego, odnoszącego się do krajów spóźnionych w rozwoju, oznaczałyby:

a) na biegunie społeczno-ekonomicznym — preferencję dla interesów stanowiących większość społeczeństwa klas i warstw najsłabszych ekonomicznie, tj. pracujących najemnie, robotników fizycznych i pracowników umysłowych, oraz ubogich chłopów i bezrobotnych. Realistyczne dwie drogi wyjścia z najniższego punktu zacofania, ubóstwa i wręcz katastrofy głodowej dużej części społeczeństwa w tych krajach polegałaby: a) na mniej kontrowersyjnych, przeważających rozwiązaniach prywatno-rynkowych — pod warunkiem udzielenia tym krajom rzeczywistej i dostatecznej pomocy przez kraje wysoko rozwinięte;

b) na bardziej kontrowersyjnych rozwiązaniach, opartych na równorzędnej roli sektora publicznego gospodarki, pracującego w formie przedsiębiorstw tzw. skomercjalizowanych (tj. o systemie zarządzania podobnym, jak w spółkach akcyjnych prywatnych w warunkach rynkowych); na powyższych przedsiębiorstwach sektora publicznego musiałby spocząć głównie obowiązek uchronienia szybko rosnącej w liczbę ludności od klęski głodu, bezdomności i masowego bezrobocia.

Przeciwwagę dość radykalnego bieguna społeczno-ekonomicznego musiałby stanowić drugi biegun o szeroko pojętym charakterze ideologicznym. Wyrażałby się on w wyprowadzeniu równie konkretnych wniosków z chrześcijańsko-demokratycznej platformy personalizmu społecznego. Wnioski te sprowadzić można do dwu głównych:

a) W odniesieniu do celów rozwojowych — jako odejście od naśladowania modelu konsumpcji krajów aktualnie rozwiniętych, silnie materiało-, energo- i transportochłonnego, w konsekwencji zanieczyszczającego w sposób dramatyczny środowisko naturalne (ekologię) i składającego się łącznie na konsumeryzm, czyli praktyczny materializm konsumpcyjny.

b) W zakresie postaw i obowiązków moralnych — obronie sytuacji słabszej ekonomicznie większości społeczeństwa towarzyszyć musiałoby ścisłe egzekwowanie jej obowiązków — pracowniczych i obywatelskich. Jest to bardzo ważny problem, nie pozwalający na ograniczanie koncepcji SGR do aspektu społeczno-ekonomicznego.

Powyższy biegun ideologiczny oraz uznanie, w sytuacji braku dostatecznej pomocy ze strony krajów bogatych, znacznej roli sektora publicznego — tylko jako zjawiska przejściowego, związanego z niskim poziomem rozwoju — te dwa istotne punkty koncepcji SGR różniłyby jednocześnie platformę centrum dwubiegunowego od programu typowej, zachodniej socjaldemokracji.

Specyfika istnienia znacznej roli sektora publicznego w krajach postsocjalistycznych zbliżałaby ich stanowisko do platformy centrum dwubiegunowego krajów III świata, chociaż sam poziom ich ogólnego rozwoju można uznać za pośredni lub bliższy poziomowi krajów średnio rozwiniętych.

Formuła centrum korporacyjnego odpowiadałaby najbardziej typowym krajom średnio rozwiniętym. O ile w dawniejszych tezach nauki społecznej Kościoła i programów ChD kładziony był nacisk na ścisłą formułę korporacyjną — tj. wspólne organizacje pracy i kapitału lub ścisłe organizacyjne powiązania ich przedstawicielstw — to obecnie mówi się ogólniej o instytucji arbitrażu społecznego — oraz jego podbudowie ideologicznej — w postaci solidaryzmu społecznego i narodowego. Podstawą tej formuły centrum jest znaczny już rozwój klasy rodzimych kapitalistów i przedsiębiorców, których organizacje powiny negocjować z przedstawicielami organizacji związków zawodowych: poziom płac, warunków pracy, zatrudnienia i spraw socjalnych. Trzecim partnerem tych negocjacji powinna być oczywiście każdorazowo strona rządowa.

Będąca celem takiej formuły sytuacja równowagi klasowej, w sensie interesów ekonomicznych obydwu głównych negocjatorów, nie była, niestety, zawsze przestrzegana. Faktycznie dochodziło często do przewagi przedstawicieli kapitału i przedsiębiorców nad przedstawicielami pracy najemnej, co prowadziło do paternalizmu i schodzenia partii ChD z platformy centrum społecznego na platformę centroprawicy lub nawet prawicy społecznej. Skutkiem tego było opuszczanie szeregów partii, mieniących się chrześcijańskimi oraz chrześcijańskich związków zawodowych przez wielu robotników i innych słabszych ekonomicznie pracowników najemnych.

Zyskiwały na tym partie i związki zawodowe o tradycyjnym nastawieniu lewicowym i antyreligijnym (lub co najmniej indyferentno-laickim), co prowadziło najogólniej do procesu dechrystianizacji — szerokich kręgów społeczeństw zachodnich.

Należy przypomnieć, że ten właśnie proces — dechrystianizacji, ze szczególnym uwzględnieniem klasy robotniczej — był jednym z głównych powodów ogłoszenia pierwszej encykliki społecznej Kościoła *Rerum novarum* w 1891 r., jak też powołania później pierwszych partii ChD.

Można optymistycznie stwierdzić, iż powyższe bolesne kontrowersje ulegają naturalnemu złagodzeniu w ramach formuły nowoczesnego centrum ekonomiczno-klasowego, charakterystycznego dla krajów wysoko rozwiniętych.

W dyskusjach, prowadzonych w RFN, mówi się o łagodzeniu ostrości kwestii społecznej tzw. pierwszej, starej lub tradycyjnej, polegającej na obronie interesów robotników fizycznych i innych słabych ekonomicznie

pracowników najemnych, a więc w sumie ludzi pracy. Znaczenia nabiera druga lub nowa kwestia społeczna, związana z trudnościami, jakie przeżywa rodzina — w postaci jej dezintegracji lub wręcz patologii społecznej, rosnącej liczby ludzi niepełnosprawnych, uzależnionych (od różnych używek) oraz starych i niedołężnych.

Można powiedzieć, iż zaplecze społeczne koncepcji SGR w krajach wysoko rozwiniętych w sposób najbardziej interesujący przedstawił V. Giscard d'Estaing we Francji, łącząc ją z szeroko pojętą klasą średnią, przy szczególnym uwzględnieniu tzw. nowej klasy średniej.

Powyższe zmiany w składzie społecznym większości społeczeństwa, składającej się na zaplecze społeczne SGR, mogłyby prowadzić do optymistycznych wniosków, iż sam wzrost i rozwój gospodarczy doprowadza w sposób bezkonfliktowy do łagodzenia dawnych zagrożeń i konfliktów społecznych. W rzeczywistości problem jest o wiele trudniejszy, gdyż:

a) Im kraje stają się bogatsze, tym większy odsetek swego produktu narodowego powinny przeznaczać na pomoc dla krajów biedniejszych, co utrudnia im, co najmniej w krótkim okresie, rozwiązywanie swoich własnych problemów.

b) Nie wystarczają same typowe rozwiązania liberalno-rynkowe, gdyż zwłaszcza kraje i warstwy społeczne słabsze ekonomicznie, nie mogą się obyć bez racjonalnej, ale często i radykalnej, pomocy państwa — w postaci jego szerokiego programu interwencyjnego. Jest to metoda podobna do tej, którą stosowały Stany Zjednoczone i Niemcy od połowy XIX w., formułując założenia tzw. szkoły narodowej w ekonomii — dla obrony przed liberalnym „laissezfairyzmem" ówczesnej Wlk. Brytanii i Francji.

Do zagadnienia stopnia ogólnej interwencji państwa dochodzi współcześnie, sygnalizowany już, problem rozmiarów sektora publicznego gospodarki. Jest on szczególnie trudny zarówno w najbiedniejszych krajach III świata, jak w — znajdujących się na bliższym średniego poziomu rozwoju — krajach tzw. postsocjalistycznych. Jeśli znaczna część ich społeczeństw nie ma znajdować się na granicy śmierci głodowej (szczególnie w wielu krajach III świata) lub też masowego bezrobocia i braku środków utrzymania (także w licznych krajach postsocjalistycznych), to rozwiązanie sprowadza się do — branej już pod uwagę — alternatywy następującej:

a) wzięcia odpowiedzialności za sytuację przez państwo i podlegający mu znaczny sektor publiczny — podobnie, jak to się działo w Polsce okresu międzywojennego,

b) wzmiankowanego przyznawania znacznej pomocy ekonomiczno-technicznej przez kraje bogate — w rozumieniu znanego powiedzenia dostarczania potrzebującym „wędki, a nie ryb".

Jest to pierwszy i najważniejszy warunek funkcjonowania koncepcji systemowej SGR w globalnej skali światowej. Bez jego spełnienia ludzkości grożą kolejne fale napływu azylantów do krajów bogatych, przed którym mogłyby one obronić się tylko przy pomocy budowy nowego muru berlińskiego, opartego na nzanych doświadczeniach byłej NRD.

Niestety, nie jest to warunek jedyny. Analizy autora, dotyczące ekologii [13], zmusiły go do zwrócenia uwagi na drugi czynnik, łączący się z granicami polityki demograficznej państwa. Wybitny katolicki uczony w Polsce, prof. C. Strzeszewski z KUL w Lublinie, we fragmencie swego dzieła z 1985 r., noszącym tytuł *Planowanie rodzinne a nie państwowe,* odmawia państwu prawa do prowadzenia polityki ludnościowej.[14]

Powstaje pytanie, jaki inny podmiot miałby być odpowiedzialny za politykę demograficzną — w warunkach daleko idącego braku odpowiedzialnego rodzicielstwa, zwłaszcza w najbiedniejszych krajach III świata?

Natrafiamy tu na drugą barierę — w dziedzinie prawidłowego ujęcia koncepcji systemowej SGR — wynikającą z możliwości różnych interpretacji etyki społecznej Kościoła. Co prawda, nie chodzi tu bezpośrednio o stosunek do drażliwego problemu legalności aborcji, lecz o dopuszczalność stosowania, chociażby w pewnym okresie przejściowym, bodźców ekonomicznych i środków wychowawczych — o charakterze antynatalistycznym — w krajach najuboższych (gdyż środki polityki pronatalistycznej w krajach bogatych na pewno nie mają charakteru kontrowersyjnego).

Będzie to wymagało dalszych prac i dyskusji nad kształtem koncepcji SGR w krajach najuboższych, a częściowo także i postsocjalistycznych; prace te i dyskusje powinny być prowadzone z całą powagą i pokorą, jeśli nie mają być osłabione etyczno-społeczne podstawy koncepcji SGR, oparte na katolickiej i chrześcijańskiej myśli społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem społecznego nauczania Kościoła.

Od strony diagnozy społecznej, noszącej w tym ostatnim nauczaniu nazwę „znaków czasu", koncepcję systemową SGR, w szerokim rozumieniu tego słowa, uznać można, w dłuższej perspektywie historycznej, za faktycznie realizowaną ścieżkę rozwojową świata. Najbardziej znany początek tej ścieżce dał dziwny splot okoliczności w Niemczech lat 80. XIX w.

[13] T. Przeciszewski: *Ekologia jako element rachunku społeczno-ekonomicznego oraz wartości etyczno-ideowych,* s. 31. (Referat przedstawiony na Konferencji, w I/93 r.), „Wieś i Państwo" 1993, nr 1.

[14] C. Strzeszewski: *Katolicka nauka społeczna.* Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1985, s. 824. Dzieło to zostało częściowo zaktualizowane i uzupełnione w postaci nowej edycji, przygotowanej do publikacji przez Wydawnictwo KUL w Lublinie (autor obecnej pracy miał zaszczyt być jej recenzentem w 1992 r.):

Wtedy to konserwatywny kanclerz Otto von Bismarck wprowadził ubezpieczenia społeczne — chcąc w ten sposób osłabić wpływy radykalnej wówczas Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Rewolucję bolszewicką w Rosji można z tego punktu widzenia uznać za odchylenie „w lewo", podczas gdy obecne liberalne parcie do prywatyzacji gospodarki krajów postsocjalistycznych za wszelką cenę staje się kolejnym odchyleniem „w prawo".

Urzeczywistnianie nowoczesnej wersji koncepcji SGR ma oznaczać przede wszystkim dążenie do łagodzenia powyższych odchyleń, powodujących ogromne koszty społeczne — w postaci milionów istnień ludzkich oraz cierpienia i wegetacji poniżej minimalnych warunków większości społeczeństw w wielu krajach świata.

Instytucjonalna koegzystencja elementu społecznego „S" z rynkowym „GR" — gospodarki rynkowej wiąże się z istotą współczesnej demokracji. Na rynku głosuje się ilością pieniędzy (w postaci bieżących dochodów i posiadanego majątku), co daje zdecydowaną przewagę klasom, warstwom i grupom społecznym silnym ekonomicznie, stanowiącym liczebnie mniejszość społeczeństwa. Wobec tego pozostałe, słabsze ekonomicznie, klasy, warstwy i grupy społeczne, składające się na większość społeczeństwa — mają prawo bronić się za pomocą systemu współczesnej demokracji parlamentarnej, opartej na zasadzie „jeden człowiek — jeden głos" (one man one vote). W ten sposób, jak to już było sygnalizowane, demokracja czysto polityczna przekształca się w długim okresie w demokrację także gospodarczą i społeczną.

W opracowaniu obecnym uznaje się za model tzw. docelowy, czyli perspektywiczny, ukształtowanie się podstawowych proporcji własnościowych oraz roli interwencji państwa w życie społeczne i ekonomiczne kraju — według istniejących obecnie struktur w krajach Europy Zachodniej. Nie może to jednak polegać na zniszczeniu dotychczasowego systemu gospodarczego kraju tylko dlatego, że został on — za zgodą Zachodu w Jałcie i Poczdamie — poddany długotrwałej dominacji Związku Radzieckiego. Dlatego szczególną uwagę należy zwrócić na zaakcentowanie faktu, że stopniowe ograniczanie — sektora publicznego i nadmiernej roli interwencji państwa — nie może polegać na prostym zanegowaniu pseudosocjalistycznego systemu z lat ostatnich; także i przede wszystkim — musi ono wiązać się z pozytywną kontynuacją własnych tendencji niepodległej i suwerennej Polski z okresu międzywojennego.[15]

[15] Autor zajmuje się tym problemem szczegółowo w referacie *Miejsce zreformowanej gospodarki samorządowo-komunalnej w systemie SGR — społecznej gospodarki rynkowej*, s. 30 (przygotowanym na Konferencję Instytutu Obywatelskiego w marcu 1993 r.).

PROPOZYCJE PRAKTYCZNE DLA POLSKI: RÓWNOWAGA PROCESÓW KOMERCJALIZACJI, DEETATYZACJI I PRYWATYZACJI

W ramach systemowego i globalnego ujęcia koncepcji SGR, przedstawionej wyżej, pozostaje aktualna dla krajów mniej rozwiniętych i w zasadzie tzw. postsocjalistycznych jej wersja NPR, łącząca się z realizacją trzech naczelnych wartości: Naród — Praca — Rozwój.

Jak już sygnalizowano, autor proponuje dokonać tego w sposób następujący:

1) Kompleks SGR — rozbić na dwie części: a) „GR", czyli samą gospodarkę rynkową, b) „S", czyli jej społeczną przeciwwagę (broniącą, chroniącą i stymulującą niezbędne wartości i cele, wykraczające poza same kategorie rynkowe).

2) W ramach społecznej przeciwwagi „S" wyróżnić — właśnie trzy, wymienione podstawowe wartości i cele społeczne, które powinny być bronione, chronione i stymulowane przez interwencję państwa: a) obronę wartości o przeważającym charakterze ekonomicznym (N), czyli NARODU, w sensie głównie gospodarki narodowej; b) ochronę wartości o przeważającym charakterze społeczno-socjalnym (P), czyli PRACY; c) stymulowanie ewolucji w kierunku wyższych etapów rozwoju ekonomicznego i społecznego (R), czyli ROZWOJU.

W ten sposób proponowany wariant polski uniwersalnej koncepcji SGR określa autor ogólnie symbolami SGR — NPR. Głównym punktem reformy systemowej nie może być dlatego od razu zadanie szybkiej prywatyzacji, oparte na konserwatywno-liberalnej przesłance „twórczej destrukcji" sektora publicznego, lecz zasadnicze uzdrowienie jego sposobu zarządzenia poprzez system tzw. k o m e r c j a l i z c j i. Nie chodzi tu o zabieg o charakterze przejściowym, przewidziany w Ustawie o prywatyzacji z lipca 1990 r., lecz o system mniej lub bardziej trwały — podobnie jak to miało miejsce w okresie międzywojennym w Polsce (i występuje obecnie w wielu krajach zachodnich). Powinno to zbliżyć sposób zarządzania, powstałych w wyniku komercjalizacji spółek Skarbu Państwa, do sposobu istniejącego w prywatnych i mieszanych spółkach kapitałowych, prowadząc też do uzyskania analogicznych wyników ekonomiczno-finansowych, osiąganych w tych ostatnich.

System komercjonalizacji powinien mieć charakter krótkotrwały w przypadku przedsiębiorstw drobnych i średnich, które powinny być następnie prywatyzowane możliwie jak najszybciej. System ten musi funkcjonować w dłuższym okresie przejściowym w odniesieniu do przedsiębiorstw największych (i niektórych średnich), które decydują o stanie gospodarki narodowej jako całości, a posiadać charakter trwały — w od-

niesieniu do niewielkiej części przedsiębiorstw o znaczeniu tzw. strategicznym.

Pomijając bliższe zajęcie się tymi ostatnimi, jako nie podlegającymi w zasadzie procesowi prywatyzacji, koncentrujemy swą uwagę na wspomnianych p.p. (przedsiębiorstwach publicznych) największych, przeznaczonych do prywatyzacji w II etapie, tj. po sprywatyzowaniu przedsiębiorstw drobnych i większości średnich.

Przeznaczenie tych ostatnich do prywatyzacji w II etapie nie wynika z, pozostałej po poprzednim okresie quasi-socjalistycznym, swoistej sympatii do publicznej formy własności, lecz z konieczności wypełnienia przez nią — w pewnym okresie przejściowym — ważnych zadań ekonomicznych i społecznych — łączących się z wyżej sygnalizowanymi wartościami i celami (N) i (P).

Ekonomiczny element (N) ogólnej formuły prezentowanej wersji polskiej koncepcji SGR, łączący się z ochroną gospodarki narodowej jako całości, miałby do spełnienia następujące ważne zadania:

1) Funkcje ochronne interwencji państwa wobec zagranicy. Tradycyjne sposoby tej interwencji, w postaci odpowiednio wysokich stawek ceł importowych, będą stawały się coraz bardziej nieskuteczne, z uwagi na stale rozszerzany zakres umów integracyjnych z krajami EWG, prowadzący do posunięć represyjnych z ich strony. Dlatego niezbędne są inne środki działania, które podmioty publiczne mogą stosować skutecznie tylko wobec swych własnych przedsiębiorstw (np. w postaci wzmożonej pomocy naukowo-technicznej państwowych placówek badawczo-rozwojowych i inne).

2) Zagwarantwanie równoprawności umów, zawieranych z kapitałem, zwłaszcza zagranicznym w kraju. Tylko Skarb Państwa i inne wielkie podmioty publiczne mogą być równorzędnymi partnerami — dla silnych partnerów zagranicznych (a czasami nawet i krajowych), wobec których drobni i rozproszeni akcjonariusze prywatni nie dysponują żadnymi elementami obrony (będąc skazanymi na podporządkowanie swoich interesów żądaniom silniejszych partnerów obcych).

Do tego dochodzi trzecia ważna przesłanka, łącząca się z ogólną sterowalnością gospodarki przez państwo wewnątrz kraju, niezwykle ważna z punktu widzenia możliwości jego walki z rosnącą klęską bezrobocia.

Kolejny, społeczny element (P) ogólnej formuły koncepcji SGR, wiąże się z utrzymaniem, w pewnym dłuższym okresie przejściowym, wpływów do budżetu państwa w postaci prawidłowo ustalanej tzw. dywidendy społecznej, jako podstawowego źródła zachowania absolutnie niezbędnego zakresu świadczeń polityki społecznej.

Źródłem tym nie mogą być, jeszcez przez dość długi czas, właściwe wpływy podatkowe, podobnie jak to się dzieje w krajach wysoko rozwi-

niętych. Żaden z głównych podmiotów-płatników podatków nie jest w stanie zapełnić od razu luki w dochodach budżetu państwa, jaka wynikłaby z przyspieszonej prywatyzacji całego sektora publicznego — z następujących przyczyn:

a) ludność pracująca najemnie, gdyż jest ona już i tak nadmiernie spauperyzowana i nie może płacić więcej,

b) podmioty gospodarcze krajowe, prywatne i publiczne, gdyż muszą one akumulować na cele przeprowadzania prawidłowych remontów oraz dokonywania inwestycji, zwłaszcza zapobiegających największej klęsce społecznej, jaką jest bezrobocie,

c) podmioty gospodarcze zagraniczne, gdyż przeniosą się one do krajów o niższej stopie opodatkowania.

Drugim elementem — i częściowo etapem — przekształceń własnościowych w gospodarce powinna być d e e t a t y z a c j a znacznej części dotychczasowej własności państwowej. Polegałoby to na przekazaniu części dotychczasowej własności ogólnonarodowej na rzecz zdecentralizowanych podmiotów o szeroko pojętym charakterze społecznym. Przekształcenia te powinny stanowić dalszy krok w budowie prezentowanej wersji SGR, przechodzący od wyjściowych zadań obronno-ochronnych (N) i (P) do zaawansowanych zadań rozwojowo-stymulacyjnych (R).

W zakresie zabiegu przekazania części własności Skarbu Państwa na rzecz samorządu terytorialnego (własności komunalnej), zadania obronno-ochronne posiadają podobny charakter, jak w ramach omawianej wyżej własności ogólnonarodowej. Musiałyby one także przyczynić się do obrony suwerenności gospodarczej kraju (N) oraz do zapewnienia środków finansowych na niezbędny wymiar świadczeń i usług społecznych (P), posiadających głównie charakter lokalny.

Ich uzupełnieniem — i tym samym uzasadnieniem niezbędności procesu komunalizacji części własności publicznej — jest możliwość realizacji w ten sposób istotnych zadań stymulacyjno-rozwojowych (R). Wiąże się to ze zbliżeniem podmiotów decyzyjnych do podległych im przedsiębiorstw, w postaci aktywizacji działalności ogniw samorządu terytorialnego wszystkich szczebli. Powinno to przyczynić się do zwiększenia efektywności przedsiębiorstw, zarządzanych terenowo, zarówno poprzez lepsze rozpoznanie rynków lokalnych, jak obniżenie kosztów funkcjonowania tych przedsiębiorstw (nie wymagające ich kosztownych kontaktów za szczeblem centralnym).

Równie wiele względów przemawia za uruchomieniem drugiego nurtu deetatyzacji scentralizowanej własności publicznej — w postaci przekazania pewnego parkietu akcji na rzecz, proponowanej przez autora, nowej instytucji APZ — a k c j o n a r i a t u p r a c o w n i c z e g o z b i o r o w e g o.

Funkcje obronno-ochronne tej instytucji łączą się w mniejszym stopniu z elementem (N), aczkolwiek nie pomijają go (tj. obrony suwerenności gospodarczej kraju), w większym zaś z elementem (P) — ochroną pracy, ze szczególnym uwzględnieniem ludzi pracy najemnej, zatrudnionych jeszcze stale w sektorze publicznym, oraz bezrobotnych.

Od strony rozwoju instytucji akcjonariatu pracowniczego w ogóle — akcjonariat zbiorowy można by uznać za pierwszy krok w tym kierunku, z zamiarem późniejszego akcentu na formę indywidualną tejże instytucji.

O ile w naszych rozważaniach przeważały dotychczas aspekty obronno-ochronne (N) i (P) ogólnej koncepcji SGR lub działania obojga typów, tj. także o charakterze stymulacyjno-rozwojowym (R), to obecnie punkt ciężkości propozycji przenosi się na ten ostatni element (R), łączy się w pierwszejj kolejności z pozytywnym programem prywatyzacji.

Przy akceptacji ogólnej tendencji do zmniejszania — w długim okresie czasu — rozmiarów sektora publicznego w drodze jego rozsądnej prywatyzacji, w krótszej perspektywie czasowej opracowane być muszą obiektywne kryteria, regulujące wielkość poszczególnych sektorów własnościowych. Nie mogą one polegać na przyjęciu nowych dogmatów, zastępujących dawne z okresu tzw. realnego socjalizmu, lecz opierać się na szerokim rachunku społeczno-ekonomicznym. Ten ostatni uwzględnić musi, poza bezpośrednią rentownością ekonomiczną, koszty społeczne i ogólnonarodowe, związane z procesem prywatyzacji. W długim okresie powinien ukształtować się system pluralizmu form własności, bez uprzywilejowania i dyskryminacji żadnej z nich.

Nie zamierzamy zajmować się bliżej trzema tzw. ścieżkami prywatyzacji, wytyczonymi w aktualnych programach rządowych, takimi jak reprywatyzacja, prywatyzacja kapitałowa i likwidacyjna — jako nie budzącymi większych zastrzeżeń; w ich zakresie rozbieżności opinii wśród ekspertów krajowych, ze znanymi raportami ZG PTE (Polskiego Tow. Ekonomicznego) na czele, nie są zbyt wielkie. Dlatego naszą uwagę koncentrujemy na ścieżce czwartej, tj. tzw. prywatyzacji powszechnej, w zakresie której rozbieżność stanowisk posiada charakter dość zasadniczy.

Skrajne stanowiska w odniesieniu do głównego kierunku tzw. uwłaszczania społeczeństwa polegają na dokonaniu tego bądź przez uwłaszczenie załóg pracowniczych, bądź przez tzw. darmową prywatyzację na rzecz wszystkich obywateli. Ponownie panuje w tym przedmiocie przewaga większości krajowej opinii fachowej, odrzucająca powyższe skrajne rozwiązania, brak jest natomiast wyraźnie wykrystalizowanych propozycji pozytywnych.

Główny argument przeciwko tej formie prywatyzacji wynika z prostego faktu, że naszej gospodarki, znajdującej się jeszcze stale w stanie kryzysu i na granicy załamania, po prostu na to nie stać.

Ścieżki prywatyzacyjne muszą łączyć się z rozwiązywaniem wielkich problemów moralno-politycznych (jak reprywatyzacja mienia zabranego bezprawnie) lub ekonomicznych (jak prywatyzacja kapitałowa, dosarczająca środków na inwestycje, związane z restrukturyzacją prywatyzowanych przedsiębiorstw i tworzeniem nowych miejsc pracy, a w ostateczności nawet — na pokrycie, nie dającego się sfinansować inaczej, deficytu budżetowego).

Drugi argument przeciwko darmowej prywatyzacji łączy się z tym, że większość spauperyzowanych obywateli sprzedałoby po bardzo niskiej cenie przyznane akcje lub bony prywatyzacyjne (w sposób legalny lub nielegalny). Stworzyłoby to swoiste „tylne drzwi" dla nie kontrolowanego wchodzenia obcego kapitału, podważającego frontalnie naszą suwerenność gospodarczą.

Propozycje pozytywne, w zakresie prywatyzacji tzw. powszechnej, stanowiącej ostatnią rezerwę naszej gospodarki, powinny iść w kierunku przekazywania akcji lub bonów prywatyzacyjnych — poza już przyznanym kontyngentem akcji pracowniczych i rolniczych — w zamian za realizację ważnych celów społecznych i ekonomicznych.

Wśród tych celów — ponownie jak to było sygnalizowane w odniesieniu do prywatyzacji kapitałowej — mogą występować pewne nieuniknione zadania i potrzeby doraźne, główna jednak uwaga powinna być zwrócona na urzeczywistnianie pewnych celów i zadań, programowanych w sposób racjonalny i długookresowy.

Wśród tych celów — ponownie jak to było sygnalizowane w odniesieniu do prywatyzacji kapitałowej — mogą występować pewne nieuniknione zadania i potrzeby doraźne, główna jednak uwaga powinna być zwrócona na urzeczywistnianie pewnych celów i zadań, programowanych w sposób racjonalny i długookresowy.

Główny kierunek przeznaczenia akcji i bonów prywatyzacyjnych powinien polegać na szansie, przyczynienia się w ten sposób do zbudowania takiej formy kapitalizmu, która „da się lubić" — z punktu widzenia prezentowanej koncepcji SGR.

Z tego punktu widzenia za optymalną uznać należy przeważającą formę tzw. powszechnej prywatyzacji poprzez wykorzystanie — możliwie jak największej części akcji i bonów prywatyzacyjnych — dla wspomagania rozwoju postępowej społecznie odmiany systemu kapitalistycznego, odmiany nazywanej *kapitalizmem menedżerskim*. Środkiem

do tego powinna być proponowana przez autora instytucja akcjonariatu menedżerskiego.

Mogłyby tu wchodzić w grę pewne jakościowe preferencje środowiskowe, dotyczące kręgów społecznych, z których mieliby być rekrutowani kandydaci do stanowisk menedżerskich, jak też skala liczbowa bodźców materialnych, służących realizacji tego modelu.

Ponieważ zastosowanie odnośnych bodźców do całej dotychczasowej kadry dyrektorskiej groziłoby usankcjonowaniem opcji na rzecz tzw. nomenklatury z okresu sprzed 1989 r., wydaje się wskazane preferowanie rozwiązania polsko-polonijnego. W jego ramach aspekt polonijny miałby na celu ściągnięcie do kraju, choćby na okres przejściowy, obywateli polskich i obywateli rozwiniętych krajów zachodnich, pochodzenia polskiego, którzy wykazywali się jużs tamże ukcesem menedżerskim. Aspekt krajowy polski powinien mieć na celu przyczynienie się do przyspieszenia procesu powstawania polskiej klasy średniej — ze szczególnym uwzględnieniem jej nowej kategorii, związanej nie tyle z odziedziczonym majątkiem, co z kryteriami kwalifikacji i osobistego doświadczenia. Wydaje się, że preferowanym środowiskiem, w ramach którego mogliby być rekrutowani kandydaci na nowych menedżerów, powinni być: a) dotychczasowi działacze samorządu pracowniczego i związków zawodowych, którzy zdobyli już pewne doświadczenie praktyczne w działalności gospodarczej, b) młodzi ludzie, którzy zostali wykształceni na menedżerów już w nowych warunkach istniejących w Polsce od II połowy 1989 r. Pierwszy kierunek rekrutacji ułatwiał rozwiązywanie szeroko dyskutowanych problemów tzw. trójkąta Bermudzkiego, a drugi powinien przyczyniać się do zapobiegania emigracji najzdolniejszych młodych absolwentów na Zachód.

Kolejny problem — skali liczbowej bodźców materialnych, służących realizacji powyższego modelu prywatyzacji powszechnej mógłby polegać na zastosowaniu następujących dwu zasad:

1) Ogólnie wysokiego wynagradzania kadry menadżerskiej, która wykazuje się dostatecznie wysokimi osiągnięciami ekonomicznymi kierowanych przez siebie zakładów, przy tym — relatywnie wyższego kandydatów polonijnych niż krajowych; ci pierwsi dysponują alternatywą dalszego pozostawania na Zachodzie, o znacznie wyższych wynagrodzeniach w twardej walucie. Powyższa preferencja płacowa dla kandydatów polonijnych powinna mieć charakter przejściowy, np. na okres pierwszego kontraktu dwu- lub trzyletniego.

2) Wypłaty pewnej części, np. połowy, wynagrodzenia w walucie krajowej oraz pozostałej części (i także wszelkich dodatkowych wynagrodzeń oraz premii) — w postaci akcji lub bonów prywatyzacyjnych. Uzależnia-

łoby to tym samym sytuację materialną kadry dyrektorskiej od wyników znajdujących się w procesie prywatyzacji przedsiębiorstw (państwowych lub mieszanych).[16]

UWAGI KOŃCOWE

Pierwsza z nich dotyczy sytuacji w skali globalnej. Obydwie zarysowane formuły konkretyzacji naczelnych wartości i zadań koncepcji SGR prowadzą do podobnych konsekwencji dla kręgów słabszych ekonomicznie, reprezentujących na ogół większość współczesnych społeczeństw:

a) formuła uniwersalna ruchu ChD — do realizacji zasady sprawiedliwości poprzez podporządkowanie jej wymogom solidaryzmu społecznego, tj. używania przez powyższe kręgi środków pokojowych, negocjacji i arbitrażu społecznego.

b) formuła polska, reprezentująca stan bliższy słabo rozwiniętemu poziomowi rozwoju — do urzeczywistniania ochrony i obrony interesów pracy najemnej „P" w drodze również zgodnej z solidaryzmem narodowym, na odcinku głównie gospodarki narodowej „N".

Aby nadzieje kręgów słabszych ekonomicznie na wydobycie się — tą drogą — z zagrożenia klęską głodu, bezdomności i bezrobocia mogły być spełnione, musi być przestrzegana, przez na ogół mniej liczne kręgi silniejsze ekonomicznie, równoległa droga solidarystyczna: realizacji zasady wolności, łączącej się z instytucjami demokracji i gospodarki rynkowej. W skali międzynarodowej powinno to polegać na dostatecznej pomocy krajów bogatych dla krajów spóźnionych w rozwoju, a w skali wewnątrzkrajowej — na daleko idącym rozwoju polityki społecznej, w postaci świadczeń pieniężnych i rzeczowych, socjalnego budownictwa mieszkaniowego oraz możliwości pełnego zatrudnienia.

Podkreśla się powyższą wzajemność świadczeń i ustępstw ze strony obydwu głównych grup interesu współczesnych społeczeństw, tj. pracy i kapitału (własności), jeśli koszty społeczne rozwoju mają być rzeczywiście możliwe najniższe. Wymiar ekonomiczny i socjologiczno-socjalny tych ogólnych korzyści musi być uzupełniony o ich aspekt etyczno-społeczny, bez którego osiągnięcie tych korzyści stanie się mało realne.

---

[16] Przy traktowaniu prezentowanej wersji koncepcji SGR tylko jako skromnego i wstępnego jej zarysu nie można się jednak zgodzić z tezą b. Ministra P. W., J. Lewandowskiego, dotyczącą braku w niej alternatywnego programu prywatyzacji — w stosunku do realizowanego przez rząd (zob. notatka: Sejm. Debata nad projektem Min. Lewandowskiego, *Bugaj odracza prywatyzację*. „Życie Warszawy" 1992, nr 234, z. 1.10, s. 1).

Od strony podbudowy naukowej koncepcja SGR posiada więc w pełni wymiar interdyscyplinarny, wymagając współdziałania ekonomistów, socjologów, polityków społecznych, prawników, pedagogów społecznych, politologów i teologów różnych wyznań.

Druga uwaga podsumowująca odnosi się do aktualnej sytuacji Polski, jako przykładu kraju tzw. postsocjalistycznego, przeprowadzającego trudny proces transformacji systemowej. Konieczna jest tu odpowiedź na równoległy zarzut preferowania przez autora co najmniej w pewnym okresie przejściowym — procesu komercjalizacji części największych przedsiębiorstw sektora publicznego oraz ich deetatyzacji, zwłaszcza o charakterze samorządowo-komunalnym — przed właściwą prywatyzacją. W rzeczywistości chodzi tu autorowi o nałożenie na dwa wchodzące w grę sektory publicznoprawne równie wysokich obowiązków. Wyrażają się one w zapewnieniu równoprawności umów z wielkimi partnerami prywatnymi (zwłaszcza zagranicznymi), uzyskaniu wewnętrznej sterowalności gospodarki przez państwo (szczególnie na odcinku walki z bezrobociem) oraz zagwarantowaniu wpływów do budżetu ztytułu tzw. dywidendy społecznej (której dotychczasowa dywidenda tzw. obligatoryjna jest tylko wysoce niedoskonałą namiastką).

Liczbowa skala proporcji powyższych trzech procesów — komercjalizacji, deetatyzacji i prywatyzacji — nie może wynikać z pobożnych życzeń ani z nowych, dogmatycznych, opcji polityczno-ideologicznych. Podyktować ją musi sygnalizowany w tekście szeroki rachunek społeczno-ekonomiczny, którego jednym z kluczowych elementów będzie stopień wchodzenia kapitału zagranicznego do Polski, połączony z solidarystycznym elementem pomocy; pomocy dla kraju, który z woli tegoż Zachodu znalazł się w 1945 r. pod dominacją obcego mocarstwa, uniemożliwiającego własny, organiczny rozwój, rozpoczęty przez Polskę w okresie międzywojennym.

W sumie więc też i zakres sukcesu w realizacji solidarystycznej koncepcji SGR w jednym kraju zależy częściowo od postępu w urzeczywistnianiu tej koncepcji w skali międzynarodowej. Ta ostatnia dotyczy w naszej sytuacji przede wszystkim europejskiej platformy EFG, będącej wspóln ąojczyzną współczesnej cywilizacji judeo- i rzymsko-chrześcijańskiej: bez uwzględnienia podstaw etyczno-społecznych tej cywilizacji grozić nam będzie powrót do świata wojen, głodu, bezdomności, bezrobocia, bezwzględnej walki klas, dechrysianizacji i dehumanizacji wszelkich stosunków międzyludzkich.

Aby do tego nie dopuścić, nie wystarczy tylko propagowanie szczytnych wartości chrześcijańsko-etycznych, do czego sprowadza się bardzo często deklaratywne podpisywanie się wielu różnych środowisk pod chrześcijańską i katolicką myślą społeczną, ze szczególnym uwzględnieniem spo-

łecznej nauki Kościoła. Konieczne jest praktyczne realizowanie tych wartości — w życiu społeczno-gospodarczym i stosunkach międzynarodowych, czego przykłady zostały podane w tekście w formie specyfiki centrum społecznego na różnych poziomach ogólnego rozwoju. Trzonem tego centrum może być szeroka platforma chrześcijańsko-demokratyczna, podobnie jak w wyjściowym przykładzie uformowania się koncepcji SGR w RFN — współpracująca z życzliwymi dla tejże koncepcji platformami umiarkowanej, zachodniej socjaldemokracji i również szeroko pojętego liberalizmu społecznego (do którego zbliżone są środkowoeuropejskie formacje ruchu ludowego).

W najnowszej historii Polski doniosłym przykładem, takiego szerokiego — i odpowiedzialnego za losy kraju — stanowiska centrum społecznego, była Deklaracja Programowa Rady Jedności Narodowej z 15 marca 1944 r.[17] Jej wymowny tytuł „O co walczy Naród Polski?" stanowi testament, przekazany przez bohaterskie pokolenie Polski Podziemnej — do realizacji przez obecne pokolenie, które dopiero w prawie pół wieku później doczekało się możliwości jego urzeczywistnienia w warunkach odzyskanej niepodległości.

SUMMARY

The starting point of the concept of social market economy is minimalization of the social cost of the necessary reforms. It requires going beyond the technical and economic instruments used in the process of realizing these reforms. Although a few representatives of Polish governments referred to this concept, it became the subject of greater and more permanent interest only in the research work and in the political thought from outside the governmental groups. Among the latter ones, attention is drawn to the programme documents of the CHDSP (Christian Democratic Labour Party) and among the research projects, two volumes of postconference materials of A.E. Katowice and the papers by the author of the present article deserve attention.

An early version of the concept of social market economy was formulated in the West German Republic between 1947 and 1948. It could be defined as a narrow understanding of this notion, which was later on developed to a broader range. This took place thanks to considering the experiences of other developed western countries especially the United States and France, the achievements of the Catholic and Christian social thought as well as Poland's own traditions and experiences from the inter-war period. This is briefly discussed in paragraph 1 of the present paper.

Paragraph 2 develops the general assumptions of the concept of the social market economy. A significant feature of the example of Germany is its relation with

[17] Wydaje się, że najbardziej trafne rozwinięcie tej Deklaracji stanowił Program Stronnictwa Pracy o charakterze chrześcijańsko-społecznym, przyjęty przez jego naczelne władze w przełomowych latach 1944—1945 (szczegóły zob. broszura, podana w przypisie 3).

the reality of a highly developed country. This leads to the necessity of close characteristics of the social base of this concept — first in Germany and next in the countries of medium and low level of development. The purpose of this characterization is the need to reconcile the general assumption of the social market economy — in the form of a platform of socio-economic centre — with the necessary emphasis on the social base which is reflected in the ambition to represent the interests of the majority of society (at a given stage of development). Proceeding from the worst developed countries, the author puts forward three such formulas for the centre:

1) two-polar economic and ideological centre,
2) corporation centre of class balance and social arbitrage,
3) economic-class centre of domination of the point of view and interests of a broadly understood middle class.

Having analyzed the above three formulas more closely, the author questions the optimistic conclusions that the economic growth alone can lead in a peaceful way to the appeasement of earlier social threats and conflicts. The foremost condition of a successful solution of the problems in developing countries is connected with the need to provide considerable economic help to them by the rich countries. The other condition is such an interpretation of the social ethics of the Church which would make it possible to run the proper demographic policy by the state — not only pro- but also anti-natalistic policy (at least at some transitional period).

From the point of view of social diagnosis, in the social teaching of the Church called the "signs of time", the systemic concept of social market economy — in its broad meaning, in a longer historical perspective can be regarded as actually realized path of development of the western world. The point is to make the social costs of the departures from this path as low as possible.

Paragraph 3 specifies the practical suggestions for Poland. Their meaning lies in the postulate of keeping balance between the processes of: a) commercialization of so far existing state enterprises as the institution of more or less permanent character; b) decontrol of a part of these, mainly for the benefit of territorial self-government and a new institution, so-called APZ — Collective Workers' Stockholding; c) privatization proper, within which it is suggested that the present way of so-called popular privatization should be replaced by a new institution of managers' stockholding.

The fourth, concluding paragraph presents some final remarks. The first one refers to the necessary reciprocity of services and concessions — on the part of both main interest groups of contemporary societies, i.e. labour and capital (property) if the social costs of development are really to be as low as possible. As far as research foundations are concerned, the interdisciplinary concept of social market economy requires cooperation between representatives of many disciplines, including social educationists, politologists and theologians of different denominations.

Another remark concerns the present situation in Poland, where the suggested solutions can be criticized as giving preference, at least in some transitional period, to the processes of commercialization and decontrol before privatization. Actually, the point is to lay equal duties on the two public legislative sectors concerned.

Summing up, the range of success in realizing the solidaristic concept of social market economy in a country depends partly on progress in realizing this concept on the international scale (in our case it is mainly the European platform of European Common Market).

To prevent different social threats, it is not enough to spread the lofty Christian-ethical values, the behaviour that the majority of groups declaring in favour of these values tend to accept. It is imperative that these values should be practically carried into life, first of all in socio-economic life, on the ground of the social centre; the latter should be the meeting place of the Christian-democratic current with the moderate western social democracy and broadly understood social liberalism. It would also mean realizing the will of the Underground Poland, which was enclosed in the Programme Declaration of the Council of National Unity of March 1944.